

Znowu płoną w regionie trawy - sezon na głupotę rozpoczęty...

Wystarczyło kilka cieplejszych dni, by wiele osób zabrało się za tzw. wiosenne porządki przy domu i na polach, czyli wypalanie łąk, ściernisk i nieużytków. W całym województwie podkarpackim tylko w ciągu ostatniej doby do płonących traw strażacy wyjeżdżali ponad 120 razy. Policja i straż pożarna przypominają o tym, że wypalanie traw jest prawnie zabronione i bardzo niebezpieczne.

Przykłady interwencji strażaków i policjantów można by mnożyć. Zarszyn, Zagórz, Górki, Turze Pole, Humniska, gdzie w dodatku od palącego się ścierniska zapalił się samochód, a kierująca nim kobieta i jej trójka dzieci ledwo zdążyli uciec z pojazdu...

Wszystkich pożarów spowodowanych wypalaniem traw nawet nie sposób tu wymienić.

Akcje gaśnicze przy tego rodzaju zdarzeniach są czasochłonne, często niebezpieczne i kosztują...

Pożary traw są niebezpieczne, bo trudno je ugasić. Wysuszone trawy palą się bardzo szybko. A jeśli jeszcze do tego wszystkiego dołączy wiosenny wiatr, to o potężny pożar nie jest trudno. Ogień błyskawicznie rozprzestrzenia się i łatwo wymyka spod kontroli. Wówczas stwarza duże niebezpieczeństwo i dla osób, i mienia.

Z kolei, jeśli wypalanie traw ma miejsce przy drodze, to groźny jest nie tylko ogień, ale i dym, który ogranicza widoczność zarówno kierowcom, jak i pieszym. W ten sposób płonące przy drodze trawy mogą stać się przyczyną niebezpiecznych zdarzeń drogowych.

Od wypalanych traw płoną również pobliskie lasy, zabudowania, giną ludzie i dzikie zwierzęta.

Jak co roku od lat, strażacy i policjanci apelują do wszystkich mieszkańców regionu o rozsądek podczas wiosennego porządkowania terenu. I warto - po raz kolejny - przypomnieć, że wypalanie traw, łąk, pastwisk i innych nieużytków jest w Polsce zabronione. Grozi za to kara grzywny, a w przypadku stworzenia zagrożenia dla zdrowia i życia wielu osób oraz spowodowania dużych strat materialnych - także kara pozbawienia wolności nawet do 10 lat.

Wypalania traw zabraniają:

- USTAWA O OCHRONIE PRZYRODY, art. 45 mówiący, że "zabrania się wypalania roślinności na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych lub w strefie oczeretów i trzcin" oraz art. 59 mówiący, że "kto wypala roślinność na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych, w strefie oczeretów lub trzcin podlega karze aresztu albo grzywny";

- USTAWA O LASACH, art. 30 ust. 3 pkt 3 ustawy z 28 września 1991 roku: "W lasach oraz na terenach śródlęsnych, jak również w odległości do 100 m od granicy lasu, zabrania się działań i czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo, a w szczególności: rozniecania ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu przez właściciela lasu lub nadleśniczego, korzystania z otwartego płomienia i wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych";

- KODEKS WYKROCZEŃ, art. 82 § 1 pkt 7 "kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem lub wykracza przeciwko przepisom dotyczącym zapobiegania i zwalczania pożarów, a w szczególności w lesie lub na terenie śródlęsnym albo w odległości mniejszej niż 100 m od granicy lasu wypala wierzchnią warstwę gleby lub pozostałości roślinne, podlega karze aresztu, grzywny albo karze nagany";

- KODEKS KARNY, art. 163 § 1 "kto spowoduje zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10", natomiast według art. 164 § 1 "kto spowoduje bezpośrednio niebezpieczeństwo zdarzenia określonego w art. 163 § 1, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8";

(md)

Źródło: KWP, KW PSP

Komentarz red.:

Amerykański pisarz, William Wharton napisał książkę wydaną również w Polsce pod tytułem "Niezawinione śmierci". Jest to literacki zapis tragicznego wydarzenia z jego życia, gdy w karambolu na autostradzie zginęła jego najstarsza córka z mężem i dwójką dzieci. Spłonęli żywcem w aucie, a tragedię na drodze spowodowały snujące się dymy z płonących pól, ograniczające kierowcom widoczność.

Tę przejmującą lekturę polecam wszystkim, którzy nie potrafią wyobrazić sobie jakie tragedie może nieść ze sobą tak "niepozorna" czynność jak wypalanie traw.

Jak wielkie szkody czyni płonąca łąka w przyrodzie wypowiadają się każdej wiosny naukowcy, strażacy, policjanci. Apelują do rozsądku, tłumaczą, przytaczają przykłady tragicznych skutków wypalania traw... I co? I nic. Dla niektórych "tradycjonalistów" nic to nie znaczy, bo przeca: "mój dziad tak robił, mój ojciec palił trawy i ja też będę..."

Trawy odrastają śliczne zielone, nie trzeba sprzątać, grabić, narobić się - wystarczą zapałki i już... wiosenne porządki na polu załatwione.

"Tradycja" wypalania traw przypomina mi walkę z wiatrakami. Mam czasami wrażenie, że musi chyba wymrzeć całe pokolenie tzw. gospodarzy, żeby coś drgnęło. Żeby wreszcie nie oglądać wiosną spalonych zwierząt, domów, hektarów lasów wypalonych do cna, czy wreszcie zwęglonych zwłok ludzi, bywa, że tych samych, którzy podłożyli ogień...

Obym się mylił.

(md) Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności

za

treść

komentarzy

zamieszczanych

przez

użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi

naruszające

prawo

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mogą

ponieść

z

tego

tytułu

odpowiedzialność

karną

lub

cywilną.

REKLAMA:

